

Po konfiskacie nakład drugi

# Na str. 2: Za kulisami „sanacji”

CZ. NR. 404 (5107)

WARSZAWA, SOBOTA 26 LISTOPADA 1932 r.

Rok XXXVII

**NIECH ŻYJE RZĄD  
ROBOTNICZY  
I WŁOŚCIAŃSKI**

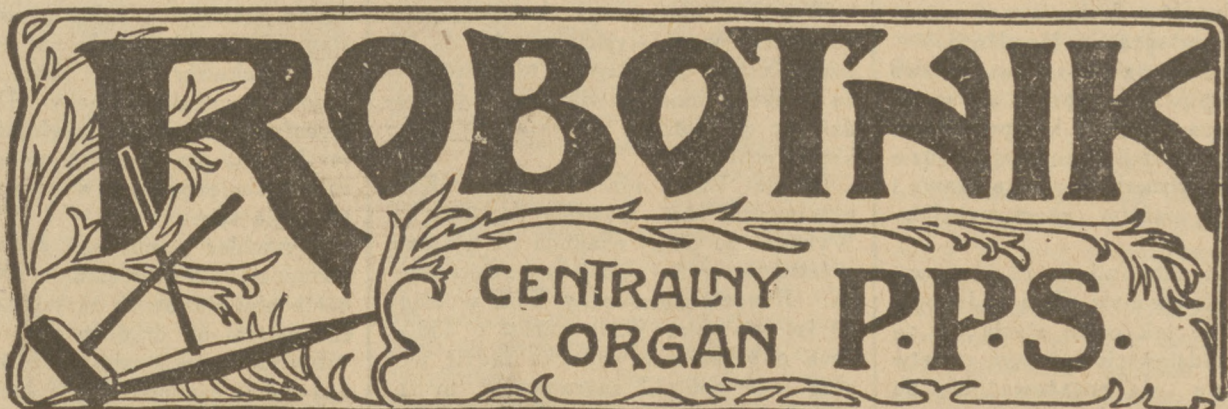
**REDAKCJA** przyjmuje interesantów od 11 pól  
do 3-ej po południu.

Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.

**ADMINISTRACJA** czynna od 9—5 bez przerwy,  
w soboty do 3 popoł.

**KASA** czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uliszczona ryczałtem.



PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

**NIECH ŻYJE  
SOCJALIZM!**

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7

REDAKCJA — tel. 776-70

DYREKCJA — 720-13

ADMINISTRACJA — 313-89

DRUKARNIA — 773-43

KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

## „Idziemy naprzód..”

Projekty p. min. Jędrzejewicza, dotyczące t. zw. reformy wyższych uczelni, zgótowały bądź co bądź obozowi „sanacyjni” pewną sumę przykrości. Jest dzisiaj rzeczą zupełnie jasną, że plany Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego mają przeciwko sobie cały świat nauki polskiej do prof. Estreichera z „Czasu” włącznie; o „zwolennikach” samounicestwienia niezależności własnych myśli i badań, własnej wolności nauczania ze środowiska profesorów „Zrębu”, pełniących „harakiri” wzorem samurajów japońskich, ale bez samurajskiej ofiarności, — lepiej nie mówić, bo trzeba by powiedzieć kilka słów bardzo przykrych.

Dekret o stowarzyszeniach stanowi „potężny” krok naprzód po tej samej drodze „biurokracji triumfującej”. O treści dekretu pisaliśmy już parę razy. Sens owej treści polega na możliwie jaknajdalej posunięciu skrupowaniu samodzielnosci robotniczego i pracowniczego ruchu zawodowego, z poddaniem jego organizacji, jego działań, jego życia wewnętrzne go drobniogowej kontroli policyjnej. „Biurokracja triumfująca” traktuje zawsze każdą formę niezależności czynnika społecznego, jako „wroga osobistego”. I w danym wypadku tak samo, jak w sprawie wyższych uczelni, o wzory nie było znowu trudno... Doświadczenie Italii Mussoliniego i Rosji Stalina dostarczyło takich wzorów pod dostatkim.

Zato moment klasowy wystąpił na jaw we wspaniałej okazałości. Twórcy dekretu o stowarzyszeniach, obmyśliwszy wcale dokładnie, w jaki sposób zadzierzgnąć sieci dokoła organizacji klasy robotniczej, z rozczulającą uprzejmością zostawili poza obrębem sieci zrzeszenia wielokapitałistyczne, u których progu nawet policjant naszej doby zatrzymać się ma dyskretnie w postawie „na baczność”. Podobnie wszechwładna biurokracja systemu faszystowskiego w Italii kornie schyliła czoło przed potęgą... „Banca Commerciale” (Banku Handlowego; jest to Bank, który subsydjował Mussoliniego w zaraniu faszystów).

Dekret o stowarzyszeniach ma wejść w życie po Nowym Roku. Z. P. S. będzie, oczywiście, domagał się uchylecia dekretu. Opinia robotnicza i pracownicza może tym razem zaważyć na szali. Narazie wzbudził szczerzy entuzjazm w redakcji konserwatywnego „Dnia Polskiego”, co — w danych warunkach — nie powinno być dla nikogo niespodzianką. Najtypowi przedstawiciele „głównego świata” (obszarnicy, wodzowie karteli) z największą rozkoszą chronią się pod skrzydła „biurokracji triumfującej”.

Istotnie, słusznie czynią, że się chronią...

Radykalizacja społeczna w mieście i na wsi postępuje naprzód równolegle niejako do „postępów” obozu „sanacyjnego” w kierunku biurokratyzowania wszelkich dziedzin polskiego życia zbiorowego. „Wielka Społeczna” redakcji „Przełomu”, grzmoty i błyskawice wileńskiej grupy p.p. Dembińskiego i Jędrzejowskiego, sny o barykadach „sanatorów” lubelskich, niesmaczna i prymitywna demagogia „robotnicza” Z. Z. Z., — to są wszystko uboczne oddźwięki procesu zasadniczego, który nazwałbyśmy rosnącym antagonizmem między całkiem elementarnymi potrzebami mas robotniczych, mas włościańskich, mas pracowniczych, a podstawami gospodarki kapitalistycznej, a prak-

## Przesilenie rządowe w Niemczech

### „Misja” Hitlera zakończona

Tak więc wymiana listów między Hindenburgiem a Hitlerem, pomijając już wszelkie „interpretacyjne” kawały, w których uczestniczył z zaparciem się siebie sekretarz stanu Meissner, doprowadziła do wyjaśnienia ostatecznego, że Hitler nie wchodzi w grę, jako ewentualny kandydat na stanowisko kierownika nowego Rządu z ramienia pre-

zydenta Hindenburga.

Wczoraj Hindenburg przyjął przywódcę centrum, prafata Kassa. Miał też zamiar rozmawiać z Hugenbergiem. Podobno centrowcy byliby gotowi wyrazić zgodę na Rząd pod przewodnictwem gen. Schleichera, byle nie nastąpił pod żadnym warunkiem powrót do von Papena.

Część prasy przypuszcza, że ponowne rozwiązanie Reichstagu jest prawie nieuniknione. Socjalistyczny „Vorwärts” twierdzi, że właściwym tryumfotorem pozostaje narazie Hugenberg, „Deutsche Allgemeine Zeitung” (konserwatywna) liczy na osobiste spotkanie Hugenberg z Hitlerem. Pisma hitlerowskie mają już ton nieublaganie opozycyjny.

## Ameryka i Europa

### Po odmowie na propozycje odroczenia spłaty długów wojennych

Prasa zachodnio-europejska w tonie coraz bardziej nerwowym omawia decyzję urzędującego prezydenta Stanów Zjednoczonych Hoovera w sprawie spłaty długów wojennych.

Niektóre pisma francuskie i angielskie oświadczały, że w tych warunkach musi nastąpić rewizja uchwał Konferencji Lo-

zańskiej co do moratorium dla spłaty odszkodowań niemieckich, i że wszelkie kombinacje, związane ze światową Konferencją Gospodarczą tracą rację bytu.

Podobno w samych Stanach Zjednoczonych niektórzy politycy zarówno partii demokratycznej, jak i partii republi-

kańskiej (naprzykład, Butler) odnoszą się bardzo krytycznie do tak kategorycznego stanowiska Hoovera.

Paryski „Temps” pisze, że „Ameryka bierze na siebie odpowiedzialność za ruinę całego dzieła pacyfikacji, dokonanego w ciągu ostatnich dwóch lat”.

## Zbrodnia Japończyków w Chinach

### Rostrzelanie 2700 osób

Chińskie poselstwo w Londynie ogłosiło w czwartek wieczorem komunikat, który stwierdza, iż według telegramu, otrzymanego z Nankinu, wojska japońskie

rozstrzelały

na wschód od Mukdena 2700 wieśniaków chińskich, włączając w to kobiety

i dzieci.

Wieśniacy straceni zostali za popieranie partyzantów chińskich.

Ekzekucji dokonano karabinami maszynowymi.

Japończycy rozkazali mieszkańcom trzech wsi zebrać się na polu zapowiadając rewizję, celem wynalezienia tych

którzy tajnie współpracowali z partyzantami chińskimi.

Zamiast rewizji, kazano Chińczykom ukłekać i kłęczących zmiecioro ogniem z karabinów maszynowych. Ciała zostały spalone. Trzy wsie zrównano z ziemią, a majątek straconych oddano kolonistom koreańskim.

## P. starosta z Wąbrzeźna

### w roli agitatora tygodniczka „sanacyjnego”

„Stowo Pomorskie” donosi:

Starosta powiatu wąbrzeskiego w nr. 7 tamtejszego „Oreduownika Powiatowego” zamieścił następujące zarządzenie: „Tygodnik Młody Gryf” rozpowszechnienie.

„Do

„Panów Burmistrzów, Przełożonych Obszarów Dworskich, Sołtysów i Powiat. Kom. Pol. w pow.

„Uważając, że tygodnik „Młody Gryf” winien być jaknajwięcej rozpowszechniony, stwierdzam, że dotychczas propagowanie i rozpowszechnianie prenumeraty wymienionego tygodnika nie dało rezultatów jakich. by się spodziewać należało. — tygodnik prawie zupełnie nie dociera do wsi.

W związku z powyższym polecam Panom:

1. Spopularyzować tygodnik „Młody Gryf” na wsi przez zalecenie prenumeraty wszystkim mieszkańcom. Większe i bogatsze gminy i obszary dworskie winny zaabonować po kilka egzemplarzy, a mniejsze przynajmniej po jednym egzemplarzu czasopisma.

2. Zebrać zamówienia abonamentu od poszczególnych osób i przelać je do tutejszego starostwa w terminie do dnia 1 listopada 1932 r.

3. Dopilnować, ażeby opłata prenumeraty za wszystkie zamówione egzemplarze tygodnika była regularnie opłacana.

Kres: 1.11 1932 r.  
Wąbrzeźno, dnia 10 października 1932 r.  
Nr. W. 16/100.

Starosta powiatowy (—) Kalkstein.

## Co to ma znaczyć?

Jedna z agencji prasowych podaje wiadomość, że arbiter powołany przez Rząd (?) polski i francuski dla wydania orzeczenia w sprawie zatargu między elektrownią warszawską a Magistratem

stołecznym... przyznał słusność elektrowni, która wobec tego nie zastosuje się do orzeczenia komisji rozjemczej w sprawie ceny prądu elektrycznego.

—wbrew teorii „Zielonego Tygodnia” — częścią składową problemu przebudowy całego ustroju społecznogospodarczego Polski; reformy poszczególne o tyle tylko posiedzą wartość praktyczną, o ile będą leżały na linii gruntownej przebudowy ustroju.

Dlatego, chociaż słusznie czynią — ze swego stanowiska — ziemianie i wodzowie karteli, że się chronią pod

skrzydła „biurokracji triumfującej”, że witają oklaskami projekty p. min. Jędrzejewicza i dekret o stowarzyszeniach, — to jednak owe „skrzydła chroniące” nie wystarczą wobec nieuniknionych wypadków dziejowych.

Obóz „sanacyjny” ma prawo powiedzieć o sobie: „IDZIEMY NA PRZÓD”. Owszem, idziecie Panowie naprzód, ale po... „ŚLEPYM TORZE” bez końcowego mostu.

Mieczysław Niedziałkowski.

## Protesty wyborcze

Jak się dowiaduje agencja PID, izba dla spraw wyborczych Sądu Najwyższego wyznaczyła już terminy rozpraw jawnych dla rozpatrzenia protestów wyborczych. W dniu 9 stycznia roku przyszłego rozpatrzone zostaną skargi na wybory z okręgu Nr. 55 (Złoczów), w dniu 16 stycznia z okręgu Nr. 54 (Tarnopol), w dniu 23 stycznia — z okręgu Nr. 63 (Wilno), 20 lutego zaś — z 19 okręgu (Radom). Dalsze terminy rozpraw dla rozpatrzenia protestów wyborczych wyznaczone będą w dniach najbliższych. Do Sądu Najwyższego wpłynęły już częściowo akta spraw dotyczące przesłuchania świadków w niektórych okręgach na mocy decyzji Sądu. Protokoły nadesłane zostały z okręgu Stanisławowskiego.

## Złożenie obrońcy z urzędu

W sądzie lwowskim zdarzył się pierwszy w Polsce wypadek złożenia obrońcy z urzędu, na podstawie orzeczenia sędziego, w myśl nowego dekretu o ustroju adwokatury.

Mianowicie sędzia Loker złożył z urzędu adw. Szelię za to, iż, broniąc firmy „Kontakt”, wyraził się „niewłaściwie” o Sądzie.

## Rozpaczliwy protest Inwalidów wojennych

Do rozpaczliwego aktu protestu przystąpiła wczoraj grupa członków LEGJI INWALIDÓW WOJSK POLSKICH.

Ludzie ci, którzy od paru lat kołaczą daremnie do wszystkich biur i urzędów o jakąkolwiek pracę, którzy dosłownie umierają z głodu, gdyż w najlepszym razie otrzymują od 15 do 70 złotych miesięcznej renty — rozpoczęli wczoraj GŁODÓWKĘ na znak protestu przeciwko sposobowi, w jaki zostali potraktowani.

Grupa inwalidów zgromadziła się w lokalu warszawskiego oddziału „LEGJI” przy ul. Krakowskie Przedmieście i OD WZORAJ NIE PRZYJMUJE ŻADNEGO POŻYWNIENIA.

Protest ten trwać ma dopóty, dopóki nie przedsięwzięte zostaną jakiekolwiek kroki w kierunku okazania pomocy tym ludziom.

## Jubileusz

Tow. Naukowego Warszawskiego

Wczoraj Warszawskie Towarzystwo Naukowe obchodziło dwudziestopięcioletnie swego istnienia. Odbiło się uroczyste posiedzenie jubileuszowe Towarzystwa. Wygłoszono szereg przemówień.

Niebawem ukaże się wydawnictwo Centralnego Komitetu Wykonawczego P. P. S. pod nazwą:

„KSIĘGA PAMIĄTKOWA Z OKAZJI CZTERDZIESTOLECIA POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ”.



## „Względy służbowe“

Przy czytaniu sprawozdań z procesów politycznych, których liczba w ostatnich latach tak uderzająco w Polsce wzrosła, zastanawiać musi fakt niezmiennie szerokiego korzystania strony oskarżającej z prerogatywy t. zw. „względów służbowych”. Wobec tego, że filarami aktów oskarżenia są z reguły urzędnicy administracyjni i policyjni rozmaitego stopnia, sądy nie uważają za potrzebne zgłębiać kwestii „względów służbowych” i akceptują każdy wypadek powołania się na nie, mimo gorących nieraz protestów oskarżonych i obrony.

Zdarza się dość często, że już u progu przewodu sądowego ten lub inny świadek oskarżenia nie uważa za potrzebne stawić się przed sądem osobiście — i motywuje swą nieobecność „względami służbowymi”. Później — świadkowie oskarżenia, ci najbardziej „klasyczni”, odmawiają np. odpowiedzi na pytanie, w jaki sposób „uzyskali” obciążające zeznania oskarżonych, i zastępują się znowu „względami służbowymi”. Bardzo trudno dowiedzieć się również, skąd i w jaki sposób np. komisarze i aspiranci otrzymują informacje, charakterystyzujące osoby i działalność oskarżonych: ujawnieniu tych źródeł informacyjnych stoją z reguły na przeszkodzie — „względy służbowe”. Gdy zapytać naczelnika więzienia, stojącego w charakterze świadka, o stosunki więzienne i inne sprawy związane z zakresem jego władzy, zamieszkuje odpowiedź, słyszy stereotypową formułkę o nakazujących milczenie — „względach służbowych”. I t. d., i t. d.

Ostatecznie, „względy służbowe” stają się głównymi bohaterami procesu, wytwarzając tak gęstą dokoła niego mgłę, że zabłądziłby wśród niej nawet ktoś o sokolim wzroku, a cóż dopiero mówić o biednej Temidzie, skazanej na noszenie owej przepaski — bezstronności. Bądź co bądź, w tych warunkach nie można mówić, że to oskarżenia są stroną uprzywilejowaną. A byłoby może lepiej dla wymiaru sprawiedliwości, by ich tak zgóry wszystkich „praw i przywilejów” nie pozbawiano. I wogóle te „względy służbowe” stają się wprost nie do zniesienia monotonne. Mógłby przecież ktoś z pośród „genjalnych” „prawników „sanacyjnych” wyinterpretować wreszcie coś bardziej pomysłowego...

## Szekspir przewidział Trockiego

Z powodu zezwolenia władz duńskich na krótki pobyt TROCKIEGO w Danii jeden z księży domu panującego ogłosił artykuł protestujący przeciwko temu zezwoleniu.

Ksiądz ten swym sposobem myślenia nie daleko odbiegł od sposobu myślenia władz bezpieczeństwa w państwach europejskich, którym wydaje się, iż pobyt Trockiego w którymkolwiek kraju może podważyć kraj tego egzystencja, a nie zdają sobie sprawy, że jeżeli dla kogo jest dzisiaj Trocki groźny, to przede wszystkim dla Stalina i reprezentowanego przez niego systemu rządów.

Władze tureckie dawno to zrozumiały i dlatego, pomimo że Trocki od kilku lat stale mieszka w Konstantynopolu, Turcji jako nie zagraża przewrót bolszewicki.

Wspomniany ksiądz duński uważał za stosowne nadmienić w swym artykule, że teraz dopiero zrozumiał powiedzenie Szekspira w Hamlecie, że „coś się zepsuło w państwie duńskim”.

## SZTUKI PLASTYCZNE

EDWARD WITTIG

Dn. 11 listopada b. r. odsłonięto na placu Unji Lubelskiej w Warszawie pomnik dla poległych lotników, wykonany według projektów Edwarda Wittiga. Następnego dnia otwarto w Instytucie Propagandy Sztuki wystawę kilkudziesięciu dzieł Wittiga, po części w oryginalach po części w odlewach z brązu i gipsu — od najdawniejszych do ostatnich. Chwila odpowiednia, żeby powiedzieć parę słów o rzeźbiarzu i jego dziełach.

Kolejne życiowe artysty dają się opowiedzieć w kilku zdaniach. Edward Wittig urodził się 21 września 1879 r. w Warszawie, kształcił się w Wiedniu i w Paryżu, poczem, niemal do wybuchu wojny, mieszkał przeważnie w Paryżu. W r. 1914 Wittig powrócił do kraju, był przez cztery lata profesorem rzeźby w warszawskiej Szkole Sztuk Pięknych i przez dwa lata na Politechnice warszawskiej. W r. 1920 wstąpił, jako ochotnik, do wojska. W r. 1921 organizował Wystawę Sztuki Polskiej w Paryżu, poczem osiadł na stałe w Warszawie.

Trudniej przedstawić dzieje twórczo-

# Na widowni międzynarodowej

POJEDYNEK CHIŃSKO - JAPONSKI W RADZIE LIGI NARODÓW.

W poniedziałek rozpoczęła się w Radzie Ligi Narodów dyskusja nad raportem Lyttona w sprawie Mandżurii.

Przypominamy, że raport ten surowo osądza postępowanie Japonii, ale w rezultacie zaleca wyjście kompromisowe w postaci autonomii Mandżurii, gdzie Japonia i Chiny miałyby równe prawa i wpływy tych państw równoważyłyby się.

W dyskusji zabierali dotąd głos wyłączenie przedstawiciele Chin i Japonii, których opinie tak ostro starły się ze sobą, że przedstawiciele innych państw woleli narazie nie angażować się po żadnej ze stron i zachować się wyczekująco.

Delegat Japonii Matsuoka w pierwszym swym przemówieniu starał się przysłać względy mocarstw zachodnich, apelując do ich instynktów imperialistycznych i solidarności w imię „ładu i porządku” w świecie kapitalistycznym. Przypominał więc delegatom angielskim i amerykańskim, że ich kraje robiły to samo, co Japonia z Mandżurią, wytknął Chinom, że nie mogą sobie dać rady z groźnym dla Japonii chaosem wewnętrznym, że Chiny nie są państwem zorganizowanym.

Następnie mówił o wyeliminowaniu uczucia narodowego Japonii, które nie zniosłoby interwencji obcej w Mandżurii, wobec czego Japonia nie przedłożyła sprawy mandżurskiej Lidze Narodów. To samo subtelne uczucie narodowe każe Japonczykom ociągać się

z czynem (i dlatego zapewne Japonia zniechęca napadła na Mandżurię i obśadziła ją całą. Przyp. Red.).

Wreszcie oświadczył kategorycznie, że nie ma innego wyjścia z sytuacji, jak uznać nowe „państwo” mandżurskie, że wszelkie inne rozwiązania doprowadziłyby do ciężkich powikłań na Dalekim Wschodzie.

Delegat Chin, min. Wellington Koo, z łatwością zbił wywody Japonczyka. Wykazał, że Chiny znajdują się w stanie przejściowym do państwa nowoczesnego. Handel zagraniczny Chin w ciągu 20 lat (do roku 1930) wzrósł o 158%. Jeśli o organizacji państwa sędzić według jego polityki zagranicznej, to raczej Japonia wykazała swą nieudolność, idąc na lep kasty militarnej i gwałcąc swe zobowiązania międzynarodowe.

Mówca przyznaje, że jedynie w stosunku do Japonczyków panuje w Chinach od wielu już pokoleń głęboka nienawiść za imperializm Japonii i jej dążenia do podboju Chin i opanowania całej Azji Wschodniej.

Co do rozwiązania sprawy mandżurskiej, to winno ono nastąpić na nadzwyczajnym pełnym Zgromadzeniu Ligi Narodów. Należy kierować się zasadą nacelną, przyjętą przez raport Lyttona: „każde rozwiązanie winno odpowiadać przepisom paktu Ligi Narodów, Paktu Kelloga i układu dwujęzycznego mocarstw”. Poza tym Chiny wysuwają następujące zasady: 1) Nie wolno dawać rągród za napad. Dlatego nie należy żądać od Chin, by rzekły się praw, posiadanych przed napadem; 2)

państwo, zabezpieczone traktatami od napadu z zewnątrz, musi mieć prawo do odszkodowań za wyrządzone straty. Chiny zastrzegają sobie prawo do wystąpienia z odpowiednimi roszczeniami; 3) uchwały Rady i plenum Ligi Narodów pozostają w mocy. Dlatego też wycofanie wojsk okupacyjnych, na które Japonia się zgodziła, pozostaje warunkiem niezbędnym do trwałego rozwiązania sporu.

Jak widać stanowiska Japonii i Chin wyłączają się wzajemnie. Nieprzejednanie obu stanowisk zarysowało się jeszcze ostrzej na drugim posiedzeniu.

Matsuoka, widocznie nie panując już nad sobą, oświadczył, że bojkot towarów japońskich jest niebezpieczniejszy od najazdu zbrojnego, na co Koo odpowiedział mu, że Chinom bojkot ich towarów przez Japonię byłby milszy niż najazd. Pokojowość Japonii wyraża się najlepiej pasmem zdobyczy rabunkowych od Korei, Formozy, poprzez Sachalin do Mandżurii.

## ZMNIEJSZENIE WYDATKÓW NA WOJSKO W SZWECJI

Socjalistyczny rząd w Szwecji uchwalił w budżecie na r. 1933 obniżyć wydatki wojskowe o 20 milionów koron i zażądał od poszczególnych urzędów wojskowych odpowiedniego skrócenia preliminarzy. Wojsko ma wydawać mniej o 11,5 milionów koron, flota o 8 milij., lotnictwo o 1 milion. Poza tym liczba poborowych ma być znacznie ograniczona.

Uchwała Rządu wywołała w całej prasie burzującej burzę... oburzenia.

# Za kulisami obozu „sanacyjnego”

## Garść informacji źródłowych

Z kół b. legionistów I Brygady otrzymaliśmy szereg wiadomości o sytuacji wewnętrznej obozu „sanacyjnego”. Podajemy je bez zmian. Źródło, na które się powołujemy, jest istotnie miarodajne. Red.

### Przed Zjazdem Legionistów

W grudniu ma się odbyć prawdziwy, t. zn. organizacyjny, Zjazd Związku Legionistów (zjazdy sierpniowe z okazji wymarszu pierwszej kompanii kadrowej przybrały już oddawna charakter urzędowych manifestacji, na których „szara brzoza” ma bardzo niewiele do powiedzenia). Wszelkie funkcje organizacyjne w stosunku do Zjazdu spoczywają właściwie w rękach P. Dziadosza, dyrektora Biura Sejmu; p. Sławek nie zajmuje się faktycznie, jak powszechnie wiadomo, sprawami Związku Legionistów. P. Dziadosz „kontroluje” w tej chwili listy delegatów, wybranych na Zjazd przez okręgi, i skreśla z całą beceremonialnością nazwiska delegatów „opozycyjnych”; musi tym razem, biedaczysko, skreślać nazwiska nie mało.

### Nastroje opozycyjne

Bo nastroje opozycyjne w Związku Legionistów wrosły bardzo znacznie. Są one potrójne. Istnieje grupa ludzi,

Szekspir zalicza się do rzędu największych geniuszów ludzkości, ale żeby do tego stopnia był genjalny, że na 300 lat zgóry przewidział przyjazd Trockiego do Danii — tego nikt nie przypuszczał.

która zdaje sobie sprawę z istotnego charakteru przeżywanego kryzysu, jako kryzysu kapitalizmu, i z tego, że obóz legionowy pod dzisiejszym kierownictwem stał się obiektywnie — wbrew ideologii z r. 1914 — elementem reakcji społecznej w Polsce. Istnieje grupa druga, która stawia kwestię wyłącznie na gruncie „stosunku I Brygady do IV Brygady”. Widzi ona wśród najwybitniejszych dygnitarzy B. B. W. R. ludzi, którzy w latach 1917—1918 należeli do obozu „aktywistów”, zwalczyli najcięższą politykę komendanta Piłsudskiego, popierali Radę Regencyjną i Radę Stanu (pp. Zawadzki, ks. Radziwiłł, Targowski i t. d.) Uważa tych ludzi za „nowobogackich” systemu. Przypomina gen. Góreckiemu, prezesowi B. G. K., jego załamanie się po przejściu resztek II Brygady na Ukrainę. Oburza się na sen. Wyrostka, jako na dawnego doradcę gen. Zagórskiego w Komendzie Legionów, — słowem atakuje kierownictwo pod kątem widzenia tradycji I Brygady. Istnieje — wreszcie — grupa trzecia, wysuwająca na pierwszy plan problem moralny („imponderabilia” jak pisał „Robotnik”, „Naprzód” i „Dziennik Ludowy”). Ta grupa pomija zagadnienia polityczne — społeczne („komendant wie, co robi...”), natomiast protestuje przeciwko takim faktom, jak „wyrok” sądu klubowego B. B. W. R. nad sen. Wyrostkiem, jak „niewiadome konto” kartelu drożdżowniczego, jak „owoce” p. Wiślickiego, jak poczwórne posady działaczy B. B. W. R. itp. W tej grupie należy wyodrębnić garstkę „zawodo-

wych zazdrośników” (p. Dziadosz jest dyrektorem Biura Sejmu, — czemu ja nie jestem dyrektorem Biura Sejmu?); ten rodzaj „opozycji” pomijamy, jako ideowo i moralnie bezwartościowy.

P. Dziadosz „skreśla” zresztą bez zęady delegatów wszystkich trzech grup narówni.

### Likwidacja B.B.W.R.?

Podobno kierownictwo obozu „sanacyjnego” zamierza zlikwidować B. B. W. R., jako odrębną organizację polityczną o rozgałęzionej sieci. Powstał projekt (napomynał o nim min. Hubicki na zjeździe peowiaków), by połączyć ze sobą pod jednolitym kierownictwem Związek Legionistów, Związek peowiaków, Federację gen. Góreckiego, no i Koła, względnie rady i sekretariaty B. B. W. R. Wpływa w tym kierunku fakt, że raporty władz wojewódzkich i powiatowych bardzo pozytywnie oceniają wyniki akcji „w terenie” B. B. W. R.

Legionista pierwszej grupy.

## Piotr Benoit członkiem Akademii

Na uroczystym posiedzeniu, przy udziale licznej rzeszy publiczności Akademii Francuskiej przyjęła na swego członka znanego pisarza Pierre Benoit, jednego z najpoczytniejszych powieściopisarzy francuskich.

## Porażka „sanacji” w Chorzowie

Zw. Metalowców otrzymał 3 mandaty

W Państwowej Fabryce Zw. Azotowych w Chorzowie odbyły się wybory do przemysłowej Kasy Chorych (fabrycznej) z następującym rezultatem:

Lista Z. Z. P. otrzymała 442 głosy — 5 mandatów; lista Związku Metalowców 227 głosów, 3 mandaty; lista robotników rolnych fabryki — 97 głosów, 1 mandat; lista urzędnicza — 169 gł., 2 mandaty; lista Centr. Pol. — 113 gł., 1 mandat i w końcu lista „Gen. Federacji Pracy” (ZZZ „sanacja”)... zaledwie 75 głosów, bez mandatu.

## Gdzie racja?

Zbliża się termin 15 grudnia, w którym to dniu ogromna większość państw europejskich ogłosi niewypłacalność.

Jak to będzie wyglądało w praktyce — trudno sobie wyobrazić. Bo jeżeli jakiś prywatny przedsiębiorca platuje, to albo ucieka zagranicę, albo przepisuje interes na imię żony, albo ukrywa swoje aktywa i układa się z wierzycielami.

Państwo jest w znacznie trudniejszym położeniu. Uciec zagranicę nie może, przepisać firmy na imię żony także nie może, a aktywów rządy nie ukrywają. Przeciwnie, często zdarza się, że w pewnych krajach ukrywa się pasywa...

W prywatnych przedsiębiorstwach dzieje się tak, że jeżeli sąd stwierdzi lekkomyślne szafowanie pieniędzmi, rozrzutność i wogóle to, co obecnie nazywa się „radosną twórczością”, to w tym wypadku kierownik firmy staje się osobiście odpowiedzialnym. W stosunkach międzynarodowych takiej praktyki dotychczas nie ma, ale wartoby ją zaprowadzić, aby sternicy t. zw. naw państwowych oględniej na przyszłość obchodzili się z firmowami, t. j. z publicznymi pieniędzmi.

Niedawno pisaliśmy, że ta generalna europejska plaża ma swoją dobrą stronę, ponieważ ra przyszłość żadne państwo drugiemu nie pożyczycie pieniędzy na cele wojenne, a — jak wiadomo — 15 grudnia przypada właśnie termin płatności raty z tytułu długów wojennych.

Co do tego poglądu, to nie wszyscy się nań zgadzają i jest inna opinia, że o ile państwa europejskie nie zapłacą raty 15 grudnia, to właśnie zatrzymane pieniądze obrócą na zbrojenia.

Po czyjej stronie racja — przyszłość pokaże. x. y. z.

## Rajtuzy Mussoliniego Kto kupi?

Na licytacji osobliwości u Deschamps w Paryżu wystawione były w tych dniach na sprzedaż — jak donosi wiedeński „Arbeiter - Zeitung” — stare używane rajtuzy Mussoliniego.

Cena przetargowa wynosiła 1000 franków, wobec czego rajtuzy nie znalazły nabywcę. Francuzi uważali te ceny za nadto wygórowane, gdyż za 1000 franków można było niedawno kupić całego Mussoliniego.

Wiadomość tę podajemy w nadziei, iż pomiędzy naszymi rodzimymi czcicielami Il Duce znajdzie się jakiś mecenas, który nie pozostanie głodny i na następnej licytacji nabędzie historyczną i drogą sercu każdego sanatora pamiątkę.

Gdy kiedyś zdobędziemy się na muzeum czy panopticon „sanacji” rajtuzy Mussoliniego powinny zająć w nim poczesne miejsce.

A zatem kto kupi?

## Sztuczne serce

W instytucie transfuzyjnym w Moskwie dokonano ostatnimi czasy, pod kierunkiem współpracowników instytutu Bruchanienki i Jankowskiego szeregu doświadczeń nad zwierzętami, które to eksperymenty uważane były dotychczas za niewykonalne i niemal fantastyczne. Chodzi o zastosowanie aparatu, który nazwano „sztucznym sercem”.

A więc przy pomocy tego aparatu udało się przywrócić na pewien czas do życia psa, zaś znany chirurg Terebinski, przy pomocy tego aparatu, utrzymał przy życiu zwierzęta podczas dokonywania operacji nad naturalnym sercem, którego działalność została na pewien czas zahamowana. Sztuczne serce w zupełności przez 4 i pół minuty zastąpiło naturalne.

Niezwykle dodatni wynik osiągnięty przy tych doświadczeniach, pozwala żywić nadzieję, że aparat da się wkrótce zastosować także przy operacjach, które będą dokonywane nad sercami ludzkimi.

Warunkiem nieodzownym przy wspomnianych operacjach było zapobieżenie stęgnięciu się krwi, co osiągnięte zostało przy pomocy wynalezionej przez współpracowników instytutu środka chemicznego czyli t. zw. specyficznego stabilizatora.

Własnością tego środka jest także, że może on wywołać silny spadek temperatury krwi i znaleźć przeto zastosowanie przy leczeniu innych chorób.

Mieczysław Wallis.







# W Ameryce i we Francji

Stanowisko Hoovera w sprawie moratorium naogół zostało ocenione przez prasę amerykańską przychylnie. Jednakowoż „*Baltimore Sun*” oświadcza, że „dekada idyotyzmu

jeszcze się nie skończyła, a lekcja katastrof, spowodowanych idyotycznymi długami, nie nauczyła dotychczas niczego”. „*Detroit Free Press*” zarzuca Rooseveltowi ciasnotę poglą-

dów i ubolewa nad tem, że nie skorzystał on z jedynej okazji, jaka mu się nadarzyła. „*New York Times*” zarzuca Kongresowi nieprzejednane stanowisko w stosunku do przyjaznych państw wierzycielskich.

\*\*

Odpowiedź Hoovera jest, jak dotychczas, mało komentowana przez prasę francuską. Pisma podkreślają niespodziankę takiej odpowiedzi, wykazując duże rozczarowanie i rozgoryczenie i patrzą bardzo pesymistycznie na konsekwencje tej „zadziwiającej decyzji”, a mianowicie ruiny zaufania, które zrodziły układy lozańskie, obecnie niemożliwe do ratyfikowania, sparalizowanie wsłków gospodarczej konferencji w Stresie, odroczenie do niewiadomego terminu światowej konferencji gospodarczej i katastrofalny wpływ na kurs funta sterlinga, na finanse francuskie, a nawet na rynki pieniężne wogóle.

## Hindenburg odrzuca warunki Hitlera

Berlin, 24 listopada (ATE). Sekretarz stanu Meissner przesłał dziś popołudniu Hitlerowi odpowiedź Hindenburga na warunki narodowych socjalistów. Jak było do przewidzenia Hindenburg odrzucił żądanie Hitlera oddania mu pełni władzy wykonawczej w formie kanclerstwa w rządzie prezydjalnym. Charakterystyczne są motywy odmowy Hindenburga. „Żaden przywódca partii nie może rościć pretensji do przewodnictwa w rządzie prezydjalnym” —

brzmi deklaracja Hindenburga — „mam obawę, że rząd kierowany przez Hitlera mógłby się przerodzić w dyktaturę partijną ze wszystkimi groźnami komplikacji i zostrzeniem przeciwieństw socjalnych. Związany przysięgą nie mogę wobec własnego sumienia brać na siebie tej odpowiedzialności”. W zakończeniu Hindenburg stwierdza iż gotów jest na przyszłość wysłuchać zaw sze opinii Hitlera w sprawach państwowych.

## Odpowiedź Hitlera

Berlin, 24 listopada (PAT). Na list Meissnera odpowiedział Hitler niezwłocznie pismem, w którym stwierdza z naciskiem, że domagał się kierownictwa nie w gabinecie prezydjalnym. Projekt jego miał na celu rozwiązanie kryzysu rządowego, nie pozostając w żadnym związku z żądaniem powołania Hitlera na stanowisko kanclerza. Hitler oświadcza, że nie żądał również specjalnych pełnomocnictw dyktatorskich dla swojej partii, wręcz odwrotnie, oświadczył on gotowość porozumienia się z innymi delegacjami, celem stworzenia podsta-

wy dla nowego rządu. Rokowania te jednak nie mogły przyjąć pozytywnych rezultatów, ponieważ zgóry powzięto zamiar utrzymania przy rządach gabinetu Papena. Hitler w dalszym ciągu zapowiada bezwzględna walkę z takim gabinetem. „Nie byłem nigdy, ani też nie będę gotów w przyszłości” — oświadcza przywódca „narodowych socjalistów” — do zaofiarowania stworzonego przezemnie ruchu do dyspozycji komu innemu, jak tylko narodowi niemieckiemu”.

## Proces „Oswagu”

Malwersacje w przedsiębiorstwach ks. Pszczyńskiego

Katowice, 24 listopada (PAT). Na wczorajszej południowej rozprawie przeciwko oskarżonemu Eberingowi i towarzyszyom, pierwszy zeznawał b. dyrektor Banku Śląskiego Stanisław Zmudzinski.

Stwierdził on, że pretensje wierzycieli do Oswagu wzrosły do 40 milionów złotych. Kapitał zakładowy dla spółki „Amonium” wpłacony został w Szwajcarii w sumie 100.000 zł. ale już po kilku dniach kwota ta została zpowrotem zwrócona ks. Pszczyńskiemu,

faktycznie więc bez grosza wkładu założono spółkę „Amonium”.

Następny świadek b. wicewojewoda, dr. Żurawski również zeznawami swymi silnie obciąża oskarżonego Eberingę, stwierdzając, że wszelkie pożyczki wielomilionowe były zatajane przez szereg lat.

Następnie zeznawali jeszcze dr. Rasp, dr. Brühl, oraz kilku innych świadków. Rozprawa ze względu na spóźnioną porę została odroczone do dnia dzisiejszego.

## Krwawy dramat miłosny w Łodzi

W środę o godz. wpół do 4-ej popołudniu mieszkańcy domu przy ul. Główniej 46 w Łodzi usłyszeli huk czterokrotnych wystrzałów, zaś potem rozległy się głucho uderzenia drzwi na II piętrze z frontu, jak gdyby je ktoś wylamywał i rozpaczliwe wołanie o pomoc.

Na klatce schodowej II piętra stał lokator tego domu, elektryk, Jan Kubacki. Nieprzytomny z podniecenia, walił pięściami w zamknięte drzwi swe go własnego mieszkania, wołając jakby oszalały:

— Słuszarza! Policję! Tam mordują!

W ciągu kilku minut sprowadzono funkcjonariusza policji oraz słuszarza. Wylamano drzwi, które były od wewnątrz zamknięte na zasuwkę. I wówczas ujrano dwa ciała, leżące na ziemi w kałuży krwi. Pod oknem leżał trup mężczyzny. Przeważał trup żony Kubackiego Władysławy.

Przybyły lekarz stwierdził zgon. Mężczyzna, który ścisnął jeszcze w rękę rewolwer, miał skroń przetrzeconą na wylot. Śmierć nastąpiła momentalnie. Kubacka odniosła trzy rany. Jedna kula trafiła ją w dłoń, druga — w głowę, trzecia — w szyję. Ta ostatnia była śmiertelna.

Jak się okazało Kubacka zdradzała swego męża, tak że małżeństwo postanowiło się rozwieść, wkrótce jednak po

okazaniu skrucy przez Kubacką mąż jej przebaczył i oboje zamieszkali razem.

Rychło wszakże Kubacka nawiązała bliższe stosunki z warszawianinem Władysławem Sobczyńskim, który często przyjeżdżał do Łodzi.

Sobczyński zakochał się na umór w Kubackiej i namawiał ją do rozwodu z mężem, czego jednak Kubacka uczynić nie chciała.

Prawdopodobnie ten właśnie fakt stał się przyczyną tragedii.

Kiedy onegdy Kubacki powrócił z pracy do domu, skonstatował, że drzwi są zamknięte z wewnątrz na zasuwkę. Zapukał Nie otrzymał żadnej odpowiedzi. Wówczas zawołał:

— Władziu, otwórz! To ja!

Usłyszał z wewnątrz krzyk „Janku, Janku!” i kroki biegnące w kierunku drzwi. W tej chwili rozległy się trzy szybko po sobie następujące strzały. Po chwili rozległ się czwarty strzał.

Kubacka, słysząc głos męża pobiegła do drzwi, by mu otworzyć. Nie zdążyła jednak. Chciała się widocznie bronić, widząc rewolwer w ręku Sobczyńskiego zasłoniła go ręką — stał właśnie pierwsza kula utkwiała jej w dłoń. Następne strzały były celniejsze. Powaliły ją trupem. A czwarta kula przecięła życie nieszczęśliwego kochanka.

## Strzały na granicy polsko-sowieckiej

Tajemniczy samolot

Prasa donosi z Mołodeczna, że dnia 20 b. m. o godz. 9-ej wieczorem, koło wsi Lichacz, położonej na odcinku granicznym Raków, sowiecki patrol obserwacyjny zauważył samolot, lecący w kierunku granicy polskiej.

Ponieważ z wieży obserwacyjnej nie dostrzeżono żadnych znaków na samolocie z powodu ciemności i deszczu, żołnierze sowieccy zaczęli ostrzeliwać aparat dwoma karabinami maszynowymi. W odpowiedzi, z samolotu również padły salwy karabinu maszynowego. Wkrótce jednak samolot zaczął opadać i runął na pola, w odległości 300 mtr. od wsi Lichaczewo.

Lotnicy wyskoczyli z samolotu na spadochronach.

Jak się okazało są to dwaj aspiranci sowieckiej szkoły wojskowej w Witebsku, odbywający ćwiczebne loty między miastami Białorusi sowieckiej. Według ich zeznań, rozpoczęli oni strzelanie, ponieważ wydawało się im, iż dostali się na teren polski lub łotewski i obawiali się wpaść do niewoli, władze G. P. U. wszczęły jednak dochodzenie przeciw lotnikom, podejrzewając ich o chęć ucieczki z aparatem do Polski G.P.U. opiera swe poszlaki na tem, iż lotnicy odbywali swój lot nie na aparacie bojowym, tylko myśliwskim. Lotników przewieziono do Mińska, gdzie przekazano ich specjalnej komisji wojskowej.

## Walki chińsko-japońskie

Londyn, 24 listopada (ATE). Na obszarze wschodniego odcinka kolei wschodnio-chińskiej w okręgu Ninguta wybuchło na nowo powstanie nieregularnej armii chińskiej przeciwko wojskom japońskim. Chińczycy w liczbie

10.000 atakują pod wodzą gen. Wantelina stanowiska japońskie pod miastem Tunhua. Straż przednia Chińczyków oddalona jest o 60 km. od miasta. Sztab japoński w Mukdenie wysłał posiłki.

## Krzywdą bezrobotnych

Od niejamiętnych czasów szczecina z ubitych wieprzy, prawem zwyczajowym, należała do czeladników wędliniarskich, którzy w okresach kryzysu oddawali dochód ze szczeciny bezrobotnym.

Ale oto znany „teoretyk” wędliniarski, prezes cechu wędliniarzy, p. Weber, walczący na łamach swego „organu” z Marksem i jego wyznawcami, wpadł na genialny pomysł odebrania szczeciny bezrobotnym — i obecnie sprzedaje szczecinę prywatnej firmie żydowskiej.

W ten sposób p. Weber za jednym zamachem skazuje na śmierć głodową kilkudziesięciu bezrobotnych robotników wędliniarskich, wywołuje ferment w u-miastowionej rzeźni i zdobywa nowe

źródło dochodu dla „zbiedzonego” cechu wędliniarzy.

P. Weber jest w porządku, jeśli chodzi o kieszeń jego i jego mocodawców, jednak z punktu widzenia interesów ogółu, sprawa przedstawia się dość brzydko.

Kryzys się zaostrza. Umieszczenie rzeźni wyrzuci na bruk nowe zastępy bezrobotnych robotników; genialny „trick” p. Webera odbiera im ostatnią deskę ratunku.

Cóż na to p. Komisarz Rządu i przewodniczący Stołecznego Komitetu do walki z bezrobociem w jednej osobie? Czy okaże „silną rękę” wobec przedsiębiorców, jak okazuje względem robotników? Wędliniarz.

## Z sali sądowej

Skazanie sekwestratora

Sąd Okręgowy, po rozpatrzeniu sprawy sekwestratora komunalnego, Borkowskiego, oskarżonego o zabójstwo Łusniakowskiej i usiłowanie zabójstwa Nowaka, skazał Borkowskiego na 4 lata więzienia.

Skazanie zbrodnicego rzeźnika

Sąd Okręgowy skazał na 10 lat więzienia rzeźnika Kwiatkowskiego, który, kazawszy orkiestrze grać marsza żałobnego, zakłócił w bełtajski sposób nożem rzeźnikiem swego przyjaciela Laseckiego. Powodem kłótni było zagadnienie, kto płaci za wódkę, a kto za piwo.

Sprawa drugiego pijaka, oskarżonego o zabójstwo Kwakowskiego, z powodu niestawienia świadków, została odroczone.

Bezrobotny zdemolował lokal Biura Opieki Społecznej

Do jednego z sądów grodzkich wpłynęła ciekawa i charakterystyczna dla obecnych stosunków sprawa:

Bezrobotny Antoni Gęgała, robotnik, został oskarżony o zdemolowanie lokalu Biura Opieki Społecznej przy ulicy Szerokiej 6.

Gęgała upominał się o wypłacenie wstrzymanego mu zasiłku. Na odpowiedź urzędnika Tańskiego: „Zasiłki wstrzymuje instancja wyższa” — nieszczęśliwy wpadł w szal rozpacz. Zaczął zrzucać na podłogę leżące przed urzędnikiem papiery, rozbił kałamarz, poczem rzucił się na szafę, usiłując ją wyrzucić.

Sprawa niezadługo znajdzie się na wokandzie sądu.

Tragedja kobiety

Na wokandzie Sądu Okręgowego znalazła się wczoraj sprawa o głębokim podkładzie psychologicznym, której przyczyną należy doszukiwać się w brutalności męskiej.

Oskarżona Janina Doregowska, młoda, przystojna kobieta, w welonie wdowim, opowiadająca z wolności, łkając, głośno opowiedziała tragedję swego życia.

## NASZA RUBRYKA

Poszukiwanie pracy

MŁODA PANNA poszukuje zajęcia w domu do pomocy w gospodarstwie domowym, do sklepu, względnie do opiekowania się dziećmi, lub na praktykę biurową.

Łaskawe oferty pod „Pila”.  
KOBIETA PRACOWITA I SUMIENNA, lubiąca porządek, czysta, niezależna, lat 22, poszukuje pracy przy wyrobie lub sprzedaży artykułów przemysłu spożywczego lub galanteryjnego. Zgłoszenia do „Robotnika” pod „Emes”.

TANIO!!! STUDENTKA udziela lekcji, przygotowuje do egzaminów, uczy dorosłych. Spec.: polski, matematyka, łacina, niemiecki. Tel. 342-70.

STUDENT IV ROKU POLIT. WARSZ. udziela korepetycji: z matematyki, fizyki, chemii. Tel. 8-41-73. Franciszek Szeffer.

TECHNIK MECHANIK znajdujący się w trudnej sytuacji życiowej poszukuje jakiegokolwiek pracy. Łaskawe oferty do redakcji „Robotnika” dla okaziciela dowodu osobistego Nr. 67550.

SAMOTNY, dobrej prezencji, lat 32, wykształcenie 7 klas gmn., b. uczęszczający i energiczny, bezwzględnie uczciwy, prosi o jakakolwiek pracę, ewent. fizyczną, za każde zaofiarowane wynagrodzenie, względnie za najskromniejsze wyżywienie i kąt do spania. Łaskawe oferty do adm. „Robotnika” dla Stacha.

Zaofiarowanie pracy

„Stach” prosi o zgłoszenie się do Administracji „Robotnika” po odbiór oferty.

Wysłała zamąż mając lat 16. 4 lata trwało szczęście, ale w chwili, gdy matka oskarżonej przepisała na nazwisko zięcia firmę przewozową, pozostała po śmierci jej męża, Doregowski zmienił się do gruntu.

Mając pieniądze żony zaczął pić, roman-sować — i bić żonę.

Kochając męża, nieszczęśliwa kobieta usiłowała go poprawić. Darowała mu zdrady za jedno dobre słowo, gdyż chciała zatrzymać przy sobie ukochanego i nie pozabawiać córeczki ojca.

Jednakże Doregowski, który był przyjacielem skazanego za zabójstwo dyrektora rzeźni,ebesowca Sobieraja, włączył się w towarzystwie bandy tagarzy, coraz mniej dając pieniędzy do domu, a wreszcie, nawiązawszy romans z Janiną Biniszewską, stał się istnym katem nieszczęśliwej kobiety. Bił ją stale, groził zabiciem, nosił stale rewolwer nabyty przy sobie, odgrażając się zastrzeleniem.

Gdy żona lub 10-letnia córeczka błągały o pieniądze na życie, miał tylko odpowiedzieć: „Idźcie na róg”.

Raz w czasie kłótni z żoną, błagającą o opamiętanie się, rzucił w nią płonącą lampą, innym razem w dniu swych imienin 8-go maja, strzelił do żony z rewolweru i tylko dzięki służącej, która mu rękę podbiła, kula trafiła w obraz.

Rodzina Doregowskiego, będąc po stronie nieszczęśliwej, interwenjowała u Biniszewskiej, domagając się zerwania stosunku z Doregowskim, w odpowiedzi na co Doregowski zrobił straszliwą scenę żonie, grożąc, że ją zamorduje.

W dniu 26 maja r. b. Doregowski wieczorem oświadczył służącej: „Dzisiaj będzie rum-ba, to jest ostatnia noc”, poczem kładąc się spać, powtórzył to samo nieszczęśliwej kobiecie, zaznaczając, że ma dość „starej i brzydkiej żony, a chce ożenić się z młodą i ładną Jasią”.

Nieszczęśliwa, gdy spała, sięgnęła po rewolwer... i zabiła męża, poczem półprzytomna, szlochając, poszła do komisariatu i tam zemdlała.

Oskarżona jest typem dziedzicznie obciążonym: ojciec jej zmarł na delirium tremens, matka była sensatką i miała ataki wariacji, jedna siostra jest idiotką, druga epilepsyjką, stryjowie są alkoholikami, brat popełnił samobójstwo.

O oskarżonej mówią świadkowie, jako o kobiecie przewrażliwionej, wybuchowej.

Oskarża prok. Misuna, broni adw. Jarosz.

Na rozprawę powołano eksperta-psychjatrę, dr. Dreszera

## WYKOK

Sąd po wysłuchaniu biegłego psychjatra dr. Dreszera, który orzekł, że oskarżona, jako obciążona dziedzicznie i posiadająca wzmogoną pobudliwość, mogła działać ze zmniejszonym rozumieniem swoich czynów — postanowił skazać Janinę Doregowską za zabójstwo w afekcie na 1 rok więzienia, zmniejszając karę na mocy amnestji do połowy. I. K.

Dnia 27 b. m. w niedzielę, odbędzie się w lokalu dzielnicy „Powązki”, Dzielnicy 95,

Poranek poetycki

EDWARDA SZYMANSKIEGO.

Recytują: Chodźkówna, Dardziński, Ładosz i Pleer. Początek o g. 11-ej. Wstęp 50 gr.

## Robotnicy popierają swoje pismo



# Tragedja na folwarku

## Obszarnik strzela do robotników

Jeden został zabity, drugi ciężko ranny

Dnia 21 b. m. popoł. Władysław Laskowski, właściciel majątku Pączewo, zastrzelił na własnym podwórzu swego robotnika, 57-letniego Franciszka Bryłowskiego, i postrzelił syna zabitego, 17-letniego Franciszka. Bryłowski odciec został ugodzony kulą w lewą pierś, przyczem śmierć nastąpiła natychmiast, syn jego zaś otrzymał strzał w lewą nogę poniżej kolana.

Na podstawie tymczasowych docho-

## Zemsta b. męża

Stanisław Piotrowski, szewc z Otwocza, przyszedł wczoraj do mieszkania b. żony swej, Marii, z którą już od 10 lat pozostaje w separacji.

Przybyły złamał krzesło i potłukł naczynia kuchenne, poczem zaczął bić Piotrowską.

Gdy w obronie jej stanął, będący tam chwilowo, kolega jego, Wacław Sutorowski, wówczas napastnik wyłał na niego wodę z kubła, przyczem zranił w czoło. Zająście zlikwidował nadbiegły policjant, odprowadzając sprawcę zajścia i pobicia do komisariatu. Poszwankowani Piotrowska i Sutorowski byli opatrzeni przez prywatnego lekarza.

## Strop na kopalni Przygnoślił robotnika

Na jednym z filarów kopalni „Jowisz” w WOJKOWICACH KOMORNYCH oderwał się strop, wskutek czego został ciężko ranny robotnik Potyralski. Rannego odwieziono do szpitala, gdzie zmarł.

## Co wyświetlają kina?

ADRIA PALACE: „Pająk”.

**Adria Palace** Wierzbowa 7  
W sobotę i niedzielę pocz. o g. 6, 8, 10  
Dramat człowieka, który stracił pamięć.  
**„PAJĄK”**  
Zagadnienia z dziedziny Hipnozy i Telepatji  
W rolach głównych: EDMUND LOVE,  
LOIS, MORAN, EL BRENDAL

APOLLO: „Pieśń nocy”.  
ATLANTIC: „Bezdomni”.

**KUPON** za okazaniem którego  
kasa kina  
**ATLANTIC**  
Chmielna 33. P. 4, 6, 8, 10  
wyda dwa bilety ulgowe w cenie  
po  
**99** na  
wszystkie seanse na wielki film produkcji  
sowieckiej  
**BEZDOMNI**  
(„Putiówka w żyz”)

BAJKA: „Pat i Patachon jako pasażerowie na gale” oraz „Kłopoty H. Lloyd’a”.  
COLOSSEUM: „Banda Bubula”.

**COLOSSEUM** Pocz. g. 6 w święta 4  
ceny od 99 g. do 1.99 g.  
Nalweselszy film francuski  
**BANDA BUBULA**  
w wykonaniu słynnego komika i piosenkarza, króla bulwarów paryskich  
GEORGE MILTONA  
Nadprogram dodatki dźwiękowe  
Mała Sala: **BEN HUR**  
Ceny 49 gr. 1.99 gr. Ramon Navarro

COLOSSEUM (mała sala): „Ben Hur”.  
CASINO: „Sto metrów miłości”.  
CAPITOL: „Gdy wybiła północ” i „Czar tang”.  
CRISTAL: „Carlo Aldini w 1001 przygodzie”.  
EUROPA: „Blond-Wenus”.  
FAMA: „Zona na jedną noc”.

**„FAMA”**  
Przejazd 9  
pocz. 4, ost. 10<sup>15</sup>

**ŻONA NA JEDNĄ NOC**  
W rol. **MARY GLORY**  
gl.  
Muzyka PAWŁA ABRAHAMA

FORUM: „Szanżhaj - Express”.  
FILHARMONJA: „Czar jej oczu”.  
GOPLANA: „Pociąg samobójców”.  
HELJOS. Polski film „Uchodźcy”.  
HOLLYWOOD: „Transatlantyk” i rewja.  
KOMETA: „W każdym porcie dziewczyna”. Na scenie rewja.

dzień policyjnych, przebieg wypadków był następujący:

Na majątku Laskowskiego pracowało już od dłuższego czasu cała rodzina zabitego Bryłowskiego. Między właścicielem majątku a jego robotnikami powstawały nieraz poważne sprzeczki.

Krytycznego dnia zdenerwowany Laskowski, chodząc po podwórzu swego majątku, zauważył zlamane koło u jednego z wozów. Spotkawszy zaś na podwórzu najmłodszego syna Bryłowskiego, zaczął go najpierw łajać, a potem uderzył go w plecy. Po południu Bryłowski spotkał się z Laskowskim na podwórzu i zaczął mu robić wymówki, mówiąc, że nie pozwoli bić swoich dzieci. W trakcie kłótni nadszedł starszy

syn Bryłowskiego, 17-letni Franciszek. Kłótnia przybierała coraz ostrzejsze formy. Bryłowski porwał łopatę a jego syn widły. Laskowski, widząc groźną postawę robotników, począł się cofać, a wyciągając jednocześnie rewolwer z kieszeni, mówił: „... bo będę strzelał”. Gdy przestrogą nie odniosła skutku i podnieceni jego postępowaniem robotnicy nadal nań nacierali — Laskowski oddał strzał do starego Bryłowskiego. Strzał był śmiertelny. Bryłowski skulony uszedł jeszcze 10 kroków i upadł. Starszy jego syn dalej gonił Laskowskiego z widłami w rękę. Padł drugi strzał, trafiając tym razem w lewą nogę młodego Bryłowskiego.

Morderca został aresztowany.

## Strajk robotników leśnych w Puszczy Białowieskiej

Półtora już miesiąca trwa strajk robotników leśnych w Puszczy Białowieskiej. Robotnicy bohatersko walczą o podwyższenie swych nędznych zarobków (zarabiali około 80 gr. za 8 godz., a 1 zł. 20 gr. za 12 godz. pracy).

Dyrekcja stosuje terror. Należniczy, gajowi „strasz”, że nie będą sprzedawać drzewa i wydzierzawiać pastwisk tym chłopom i robotnikom, którzy strajkują. Sprowdza się, nie szczędząc kosztów, robotników z poza Puszczy, kupuje im się piły, opłaca drogę. Łami-strajków obstawia się policją, a gdy ci nie chcą bądź pracować za grosze, bądź łamać solidarności robotniczej, zmusza

się ich do pracy. Są jak internowani. Nie mogą oddalać się, ani nikt nie może do nich podchodzić.

Policja zmusza ludzi, by szli do pracy. Są masowo aresztowani. Kilku-dziesięciu towarzyszy siedzi w więzieniach. 24 odstawiono do Bielska, a stąd do Białegostoku. Niekiedy aresztowanych zakuto w kajdany. Policja aresztuje tych, których wskaza leśniczowie. Nie pozwala się chodzić robotnikom po lesie. Aresztowani skarżą się, że ich biją. Są na to świadkowie i dowody.

A jednocześnie nie chciano zrobić protokołu o kradzież przeciw łamistrakowi i prowokatorowi Mazurkiewiczowi. Specjalny terror stosuje się w Topole w Nadleśnictwie Olszańskim.

Aresztowanym na posterunku w Białowieży nie daje się jeść. Siedzą w strasznych warunkach higienicznych. Marzną.

Działacze związkowi oddani są pod nadzór policyjny i muszą się meldować na policji, choć sędzia orzekł, że nie został im udowodniony terror strajkowy, który im zarzucano. Orzeczenie takie mamy na piśmie.

## Jeszcze jedna ofiara nędzy na „bieda-szyble” w Lipinach

Podczas kopania węgla w odkrywcę kopalni w LIPINACH, w głębokości 17 metrów, 36-letni Jerzy Hochhaus,

## Samobójstwa

Przy ul. Nowogrodzkiej 15, w hotelu „Szwajcarskim” wczoraj wieczorem zajął numer 40-letni Wiktor Badora, farmaceuta, rodem z Częstochowy.

Nocy ub. około godz. 1, numerowy usłyszał podejrzane szmery, pochodzące z numeru zajmowanego przez B. Po otworzeniu numeru, zastano Badorę nieprzytomnego. Lekarz Pogotowia stwierdził zatrucie morfiną, i przewiózł desperata w agonii do szpitala Dz. Jezus.

Desperat pozostawił na stoliku list treści następującej: „Proszę nikogo nie winić o moją śmierć, gdyż z powodu choroby na gruźlicę i braku pracy sam odbieram sobie życie. Zrobiłem zastrzyk z morfiny, oraz napiłem się”. Z

## Awanturnicza córka Pobiła matkę i siostrę oraz zdemolowała mieszkanie

27-letnia Cecylja Antonowiczowa, pozostająca bez pracy, gdy przed dwoma

przeprowadzonego przez policję dochodzenia wynika, iż Badora zamieszkiwał samotnie przy ul. Wspólnej 29. Tam mówił do sąsiadów: „Jak nie będę miał z czego żyć, to się otruję”.

Badora swego czasu pracował w aptece w Konstancinie, następnie w Kasie Chorych w Warszawie, a od 9 miesięcy był bez pracy.

19-letnia Helena Kamińska, bez zajęcia, napiła się esencji octowej w bramie domu Zienna 6.

32-letni Stanisław Król, bez zajęcia, również napił się esencji octowej. Desperatem pomocy udzieliło Pogotowie, poczem Kamińska przewiozła do szpitala Dz. Jezus.

laty owdowiała, jedno swe dziecko oddała do krewnych na wieś, pozostałe zaś 3-letnią Zosię i 6-letnią Marysię, pozostawiła u matki swej Władysławy Kuciewiczowej.

Kuciewiczowej znudziło się wreszcie wychowywanie dzieci i w tych dniach, t. j. po dwóch latach, odprowadziła starsze dziecko do matki, która po kilku godzinach dziecko przyprowadziła.

Nazajutrz Kuciewiczowa znowu dziecko odesłała. Trwało to tak przez kilka dni.

Wczoraj wreszcie, silnie zdenerwowana Antonowiczowa, wpadła do mieszkania matki. Na wstępie rzuciła się na swą młodszą siostrę Anielę, pobiła ją pięściami, a następnie schwyła za gardło i zaczęła dusić.

Gdy w obronie stanęła matka, wyrodna córka rzuciła się i na nią, również pobiła pięściami, poczem potłukła talerze, rozbiła budzik, lampę i poniszczyła inne sprzęty. Na zakończenie zagroziła matce, że i dzieci swe pozabija. Nadbiegłe sąsiadki ukryły dzieci Antonowiczowej, policjant zaś przeprowadził awanturkę do komisariatu, gdzie sporządzono protokół.

## Aresztowanie komornika w Radomiu

Dnia 24 b. m. w czwartek został aresztowany w Radomiu na mocy rozporządzenia prokuratora komornik sądowy Stupnicki.

Aresztowanie nastąpiło na mocy artykułu 262 k. k. o przywłaszczenie sum pieniężnych i art. 286 k. k. za nadużycie władzy.

Aresztowanie to wywołało w Radomiu sensację, ponieważ komornik ten był powszechnie znany.

## Wypadek kolejowy na stacji Pruszczy

Na stacji Pruszczy, między Bydgoszczą a Laskowicami, wykoleiły się z pociągu towarowego 4 wagony, które zatarasowały cały tor. Jak zdolano ustalić, przyczyną katastrofy było zbyt szybkie przestawienie zwrotnicy. Na miejsce wypadku wyjechał pociąg ratunkowy z Bydgoszczy. Przeszkodę usunięto i o godz. 23.30 ruch został podjęty na nowo. Ofiar w ludziach nie było.

## Smutny epilog wyprawy na wrony

Niedaleko wsi Rodziewicz, w pobliżu Olkienik, wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. Dwaj chłopcy, 17-letni Piotr Bolesławowicz i 16-letni Tadeusz Mickun ze wsi Rodziewicz udali się do lasu na wrony. Wdrapali się oni na wysokie drzewo, chcąc wydostać ptaki z gniazda. W pewnym momencie gałąź załamała się i obaj chłopcy spadli z dużej wysokości. Mickun poniósł śmierć na miejscu, Bolesławowicz ma połamane nogi i doznał ogólnego potłuczenia.

## Odgłosy katastrofy budowlanej

Firma Habersbusch i Schiele zwróciła się do szpitala św. Ducha, w którym znajdują się niektórzy ranni podczas strasznej katastrofy na Krochmalnej, wyrażając chęć opiekowania się tymi chorymi. Poza tym firma ta opiekuje się materialnie poszkodowanymi podczas katastrofy.

## Kierowcy-narkomani

Władze bezpieczeństwa i ruchu ulicznego walczą z pijaństwem wśród kierowców, uważając, że pijaństwo doprowadza do częstych wypadków. Obecnie jak się dowiadujemy, zwrócono uwagę na tych kierowców, co do których panuje przekonanie, iż uprawiają narkomanję. Dopuszczenie takich osób do kierownictwa jest nie mniej szkodliwe, niż tolerowanie pijaństwa. W tej sprawie mają być wydane specjalne zarządzenia. Organa policyjne są w posiadaniu nazwisk kierowców narkotyzujących się.

Dyrekcja tymczasem nie wszczynając rokowań. Delegacji robotniczej nie przyjęto. Inspektor pracy milczy, a ludzie głodują. Dyrekcja chce złamać strajk i związek, ale jej się to nie udało, gdyż nastroj strajkujących jest doskonały i solidarny. Represje i aresztowania podnoszą jedynie zawziętość. Dalsze prześladowania mogą spowodować nieobliczalne następstwa.

Robotnicy tartaczni w Hajnówce da. 24 b. m. urządzili przed tartakiem demonstrację, domagając się przywrócenia do pracy tylko miejscowych ludzi, stwierdzając swą solidarność ze strajkującymi robotnikami leśnymi, domagając się wszczęcia z nimi rokowań i zaprzestania represji.

Robotnicy, omijając Puszcę Białowieską. Trwa tam strajk, nie przyjmując pracy.

Strajkujący półtora miesiąca robotnicy leśni w Puszczy Białowieskiej głodują. Wzywa się organizacje i poszczególnych towarzyszy do składania ofiar do Administracji „Robotnika” konto PKO. 175.

## W przystępie ataku furji

Mąż zranił żonę i zabił dziecko, a potem popełnił samobójstwo

W domu Roterów w NOWYM BYTOMIU rozegrała się krwawa tragedia rodzinna.

W czasie sprzeczki małżeńskiej 27-letni Józef Roter, w przystępie ataku furji, zadał swej żonie Helenie kilka

ciosów nożem, a gdy ta wybiegła na korytarz, półtoraroczną córkę swą Lucję zrzucił z okna II piętra na bruk. Następnie Roter poderzwał sobie brzośnię gardło.

## Raj na ziemi

Raj znajdujący się nie w zaświatach, lecz na kuli ziemskiej, kraj, do którego nie dociera ani jeden zgrzyt życia cywilizowanego; raj, który nie wie co to kryzys, hitlerizm, bezrobocie, rewizja granic, konferencje rozbrojeniowe i palenie kawy; raj, w którym człowiek żyje w zgodzie i harmonii ze zwierzętami. Raj taki istnieje — w sercu Afryki, w niezbadanej głębi Konga belgijskiego, dokąd niedawno dopiero dotarli małżonkowie Martin i Osa Johnson. W do-

linie Alombongo i lasach Ituri oczom ich ukazał się świat zaczarowany, świat przechowany w stanie przedhistorycznej pierwotności. Ludzie, jego mieszkańcy, czarnoskóre liliputy, nigdy nie widzieli białego człowieka. Zwierzęta zaś, najwspanialsze okazy gorylów, lampartów, nosorożców, krokodyli, żyraf i hipopotamów, są prawdziwymi panami tego zakątką dzungli. Państwo Johnson nakreślił przy pomocy specjalnej aparatury dźwiękowej film „Congo-rilla”, który widzom pozwala przeżyć dwie godziny w raju... afrykańskim. Ujrzymy go wkrótce w Warszawie. (K)

## Sensacyjne aresztowanie wielkiego finansisty

Lizbona, (Tel. wł.) Niezwykłe poruszenie wywołało w mieście nagłe aresztowanie znanego bankiera L. Gordona, w związku z wykrytą niedawno międzynarodową szajką handlarzy morfiną. Gordon podejrzany jest o to, że pomimo swego wpływowego stanowiska w świecie międzynarodowej finansjery przez szereg lat stał na czele tej bandy, jako jej nikomu nieznanym i świetnie zakonstruowanym szef. Wszczęte śledztwo niewątpliwie przyniesie rewelacyjne wyniki. (X)

## Lecznica Nowoczesna

D-ra Med. K. KRAJEWSKIEGO

ul. Nowogrodzka Nr. 42 794

Generyczne (ostre i chroniczne) niemoc płci, pęcherza, skóry, włosów. Analizy: krwi i moczu. Elektroleczenie. Zapobieganie Od 8-ej r. do 9-ej w. • • • Wizyta 4 zł

Upadek, gehenna i wyzwolenie opętanej morfiną kobiety

## Zatrute Dusze

Kino ROXY Wolska 14

Tylko 4 dni od piątku 25-go listopada. Początek od godz. 6 wiecz. Nadzwyczajne przedstawienie filmowe wyłącznie dla dorosłych od 18 lat.

Potężny film seksualny  
**WALKA** 917  
ze Skutkami Prostytycji

Film poprzedzi odczyt

D-ra JULJI WIŚNIEWSKIEJ

25, 26 i 27 b. m. tylko dla mężczyzn. Poniedziałek, dnia 28 list. wyłącznie dla kobiet. Ceny biletów po 99 gr.

Rewelacyjna zniżka cen w kinie  
**49** parter **99** gr.  
na ekranie

**„Biała Trucizna”**  
W roli głównej St. Jaracz

PALACE: „Rozkoszna przygoda”.

Ki- **PALACE** CHMIELNA 9. Dziś  
no przebieg dźwiękowy reżys. R. Schuenzla  
p.t. **ROZKOSZNA**

**PRZYGODA**

W rolach gł. KAETE NAGY  
Lucien Baroux, Daniel Lecourtols  
Wł. W. K. S. A.

POLONIA: „Bracia Karamazow”.

RIVIERA: „Legion ulicy”.

ROXY: „Walka ze skutkami prostytucji”.

SOKOŁ: „Maleńka z Montparnasse” i „Kochajmy się”.

STYLOWY: „Czemp”.

ŚWIATOWID: „Człowiek-malpa”.

TON: „Zona na jedną noc”.

TOMBOLA: „Gasnące płomienie” i „H. Lloyd ma dziecko”.

UCIECHA: „Mata Hari”.



## Powód katastrofy w kościele św. Krzyża

Jak się okazuje, ustalenie z czyjej winy wynikła katastrofa w kościele św. Krzyża jest dość trudne. Zawinił niewątpliwie kierownik robót. Mianowicie wgłębienie, wybite w podłodze kościoła przykryte było deskami, ale w ten sposób, że deski nie leżały nad dziurą, a były wpasowane w otwór. W ten sposób deski nie miały należytego oparcia. Poza tym błędem było przykrycie dziury dywanem. Jak się okazuje, całe szczęście polega na tym, że mularze urządzili pod przebiegiem rusztowanie na kiołkach, wobec czego osoby, które uległy upadkowi, zleciały wszystkiego na 1½ mtr.

ZA 15 ZŁ. powiększa ręcznie portrety z fotografii art.-malarza. Ceglana 10 m. 36.

## Dziś w Radio

11.40 — 11.50 Przegląd Prasy. 11.50 — 11.55 Komunikat dla komunikacji lotniczej. 11.58 — 12.05 Sygnał czasu. 12.05 — 12.10 Program na dzień bieżący. 12.10 — 13.10 Płyty gramofonowe. 13.10 — 13.15 Komunikat P. I. M. 13.15 — 13.55 Poranek szkolny. 13.40 — 15.50 Komunikat gospodarczy. 15.50 — 16.00 Wiadomości wojskowe. 16.00 — 16.25 Słuchowisko dla starszych dzieci. 16.25 — 16.30 Listy od dzieci. 16.30 — 16.40 Płyty gramofonowe. 16.40 — 17.00 „Szlakiem kresowych zamków”. 17.00 — 17.40 Płyty gramofonowe. 17.40 — 17.55 Od czyt. dr. Marijana Henzla p. t. „Rozbrojenie moralne”. 17.55 — 18.00 Program na dzień następny. 18.00 — 19.00 Muzyka taneczna. 19.00 — 19.20 Rozmaitości. 19.20 — 19.30 „Wiadomości ogrodnicze”. 19.30 — 19.45 „Na widnokręgu”. 19.45 — 20.00 Dziennik Radiowy. 20.00 — 20.20 Płyty gramofonowe. 20.20 — 20.35 Feljton. 20.40 — 23.55

## Najbrudniejszy punkt miasta

W sąsiedztwie Parku Paderewskiego 10 drugiej stronie jeziora kamionkowskiego znajduje się teren, stanowiący pod względem brudu i zaniedbania jedyny w swoim rodzaju zakątek stolicy. Na tyłach domów od strony ulicy Grochowskiej mieszczą się drewniane przybudówki, wertepy doły kloaczne, śmietniki. Na tego rodzaju niemiłe dla oka urządzenia rozpościera się widok od strony reprezentacyjnego parku stolicy. W przyszłości w miejscu tem przechoździć ma przyszła ul. Stanisława Augusta. Do tego czasu jednak widok jest przykry. Starostwo praskie ma się temi resztkami przedwojennymi zainteresować.

Transmisja. 23.00 — 24.05 Wiadomości z kraju dla członków polskiej ekspedycji polarnej na Wyspie Niedźwiedziej.

## Co grają w Teatrach?

**TEATR ATENEUM.** Dziś i codziennie sensacyjna sztuka p. t. „Kapitan z Koepe-nick” z Jaraczem w roli tytułowej. Reżyserji Schillera.

**OPERA.** Dziś i jutro o 8 wiecz. „Bal w operze”.

**TEATR NARODOWY.** Tylko do niedzieli dramat Al. Tolstoja „Car Iwan Groźny”. W końcowych próbach arcydzieło Stanisława Wyspiańskiego „Wesele”. Premiera w poniedziałek na uroczystym przedstawieniu dla uczczenia 25-ej rocznicy śmierci poety.

Jutro o godz. 4 pop. po cenach znizonych „Skapiec”.

**TEATR NOWY.** Dziś komedia Devala „Mademoiselle” w świetnej obsadzie.

**TEATR LETNI.** Dziś i codziennie komedia Hertza „Podróż posłubna dyrektora”. Jutro o godz. 4 pop. po cenach znizonych „Hulla ben Bulla”.

**TEATR POLSKI.** Dziś i codziennie arcydzieło Straussowskie „Nietoperz”.

**TEATR KAMERALNY.** Codziennie „Dziewczęta w mundurkach”. Dziś i jutro o godz. 4 pop. „Człowiek z teką” z Karolem Adwentowiczem w roli tytułowej. Ceny miejsc do połowy znizone.

**TEATR ARTYSTÓW.** Codziennie „Pan Damazy” z Mieczysławem Franklem.

Dziś przedstawienie wyjątkowo o godz. 3.30, wieczorem baśń fantastyczna „Księżniczka chińska”. Jutro o godz. 3½ pop. po cenach znizonych „Krakowiacy i Górale”.

## TEATR ARTYSTÓW KAROWA 18

DZIŚ I CODZIENNIE

### Księżniczka Chińska

groteska baśniowa CARLO GOZZI

przekład poetycki Emilia Zegadłowicza

Ceny biletów od 50 gr. do 5 zł.

## Z WZORAJSZEJ GIEŁDY

Dolar St. Zjedn. 8,91,75; frank francuski 34,90; marka niemiecka 211,20; szyling austriacki 106,5; korona czeska 26; duńska 148. czerwcońce drobne 1,65, grubsze 1,75; funty ang. 29; frank szwajc. 171,25.

## STAN POGODY

POCHMURNO

Przeważnie pochmurno i mgliście, miejscami opady. Temperatura bez większych zmian. Umiarkowane wiatry południowo-zachodnie.

**„BANDA”. TEATR MAŁY.** Codziennie „Jarmark śmiechu” z Ordonówną, Pogorzelską, Jarossym i Dymszą na czele całego zespołu „Bandy”.

**TEATR „MORSKIE OKO”.** Dziś i codziennie rewja p. t. „Yo-Yo”. Udział biorą: Mankiewiczówna, Kalinówna, Krukowski na czele zespołu.

**TEATR „8,30”** daje dziś operetkę Stolza „Peppina”.

**TEATR REWJI „LOTOS”.** Rewja p. t. „Gdy światło zgaśnie”.

**TEATR REWJI „MIGNON”** Codziennie rewja „Panienka z baru”.

**TEATR „WESOLY TEATR”.** Już tylko kilka dni grana będzie melodyjna operetka-rewja p. t. „Hotel Rozwodowy”.

**Z WYSTAWY MUZYCZNEJ.** Niezależnie od imprez, przewidzianych przez poszczególnych wystawców, został ustalony następujący program pokazów:

Dziś godz. 5—6: Koncert znakomitego kwartetu na instrumentach dętych z firmy Glier. Godz. 8—9: Demonstracja pierwszej polskiej igły gramofonowej na stoisku firmy „Centra” (ostatnia przeboje). Obecni otrzymują premie.

**WIELKI KONCERT NA BEZROBOTNYCH MUZYKÓW.** Jutro w Teatrze Artystów przy ul. Karowej odbędzie się o g. 12 w pol. wielki koncert symfoniczny orkiestry Związku Muzyków na rzecz pomocy bezrobotnym muzykom. Orkiestra pod dyktando znakomitego kapelmistrza Waleriana Berdajewa wykona 2 epokowe dzieła, mianowicie V symfonię Beethovena i VI symfonię Patetyczną Czajkowskiego.

**KONCERT WYŻSZ. SZKOŁY MUZYCZNEJ im. CHOPINA.** Pierwszy w bieżącym sezonie publiczny koncert uczniów Wyższej Szkoły Muzycznej im. Fr. Chopina odbędzie się w sali Państwowego Instytutu Głuchoniemych i Ociemniałych (plac Trzech Krzyży) dziś o godz. 8.15 wiecz.

**MARJA KURENKO W KONSERWATORJUM.** Jedną z najsłynniejszych śpiewaczek współczesnych Marja Kurenko wystąpi dziś wiecz. w Konserwatorium.

**CYRK STANIEWSKICH.** Dziś o godz. 4.30 i 8 wiecz. wielki program otwarcia z udziałem artystów z trzech kontynentów: z Europy, Ameryki i Azji.

## Cyrk Staniewskich

Ostatnie dni wspaniałego programu!

Codziennie o 4.30 i 8.15 wiecz.

LWY

nieustraszonego pogromcy, kpt. Prosko

oraz 16 światowych atrakcji

Dziś — CENY ZNIZONE!!!

O godz. 4.30 pp. od 1—3 zł. i dzieci bezpłatnie. o 8.15 wiecz. od 1 do 6 zł.

## PIŁKARZE JESZCZE NIE REZYGNUJĄ

Mimo spóźnionej pory i dotkliwego zimna dziś i jutro odbędą się liczne rozgrywki piłkarskie.

W Warszawie rozegrany będzie w niedzielę ostatni mecz ligowy Legia — ŁKS. o godz. 12 na boisku Legii. Szanse Legii w meczu tym są słabe ze względu na 2-tygodniową dyskwalifikację Nawrota i Martyny.

O mistrzostwo kl. A odbędą się w stolicy ostatnie dwa mecze. Dziś o godz. 13 na boisku Polonii walczyć Makabi — Polonia Ib, a w niedzielę o godz. 13 na boisku Orła Skoda — AZS. Ten ostatni mecz zadecyduje o moralnym mistrzostwie Warszawy (obie drużyny mają po 26 pkt., a oficjalny mistrz — Gwiazda — tylko 25 pkt.).

Skra prowadzi pertraktacje z ligową Warszawianką o rozegranie w niedzielę meczu towarzyskiego.

Na prowincji — dwa mecze ligowe: w Krakowie Wisła — Polonia. W Siedlcach gra 22 p. p. z Garbarnią

W Poznaniu ligowa Warta stoczy mecz towarzyski z miejscową Legią. Ligowy Ruch jedzie na Śląsk niemiecki i gra w Bytomiu.

Na Śląsku bawić będzie Podgórze, mistrz PZPN. i rozegra mecz z Naprzodem w Lipinach lub IFC. w Katowicach.

Wyjazd Pogoni do Berlina został odwołany.

## HISTORIA Z PASZPORTAMI BEZPŁATNEMI DLA BOKSERÓW

Głośna już w Polsce i zagranicą afera z paszportami dla bokserów, polegająca na tym, że Polski Związek Bokserski otrzymał od M. S. Z. bezpłatne paszporty dla polskiej reprezentacji na mecz z Niemcami, a mimo to p. Baranowski, prezes PZB., pobrał od Niemców 950 zł. jako zwrot kosztów za paszporty, nie została jeszcze załatwiona.

Wczoraj obradował Zarząd Główny PZB. i uchwalił swemu prezesowi votum zaufania. Zarząd łaskawie uznał, że zarzuty nie są poważne. Przypuszczalnie MSZ. będzie innego zdania.

## W KILKU WIERSZACH

10-LECIE ŚLĄSKIEGO ZW. OKR. BOKSERSKIEGO

Z okazji swego dziesięciolecia Śląski Okręgowy Związek Bokserski organizuje w dniu 18 grudnia międzyokręgowy mecz bokserski między reprezentacjami Poznania i Śląska w Katowicach.

WARSZAWIANKA MISTRZEM KL. B. W SIATKÓWCE MĘSKIEJ.

Męska drużyna Warszawianki w siatkówce zdobyła tytuł mistrza w kl. B i z tej racji weszła do kl. A.

ŁÓDŹ PRZED MECZEM BOKSERSKIM ZE SZTOKHOLMEM.

W dniu 8 grudnia b. r. odbędzie się w Łodzi międzymiastowy mecz bokserski Łódź — Sztokholm.

Skład reprezentacji Łodzi został ustalony.

jak następuje: Pawlak, Spodenkiewicz, Taborek, Klimczak, Garncarek, Chmielewski Kempa i Konarzewski.

## MISTRZOSTWO POLSKI W SZCZUPIORNIAKU UNIEWAŻNIONE

Rozegrane w Poznaniu finałowe mistrzostwo Polski w szczupiorniaku z udziałem AZS. Poznań, Chorzów — Śląsk, ŁKS. — Łódź, zostały przez Pol. Zw. Gier Sportowych unieważnione.

Powodem unieważnienia — szereg przekroczeń regulaminowych ze strony gospodarzy. Rozgrywki finałowe będą powtórzone na wiosnę 1933 roku.

SIPINSKI „UŁASKAWIONY” NA MECZ POLONIA — WARTA.

Jak się dowiadujemy, bokser Warty w wadze lekkiej Sipiński, zdyskwalifikowany po Dortmundzie na trzy miesiące, otrzymał „ułaskawienie” i wystąpi w drużynie Warty na niedzielnym meczu o drużynowe mistrzostwo Polski, Polonia — Warta.

## „DZIKIE” ZAWODOWSTWO W NIEMCZECH

Południowo - niemiecki Zw. Piłkarski wprowadził u siebie oficjalne zawodowstwo. Na czele nowej organizacji piłkarstwa zawodowego stanął dr. Ludwik Kraus. Ośmiem najlepszych klubów piłkarskich z Monachium, Norymbergi, Frankfurtu n/M., Stuttgartu itd. zamierzają przejść na zawodowstwo.

Ponieważ państwowy niemiecki zw. piłkarski na wprowadzenie zawodowstwa w Niemczech nie dał jeszcze swej zgody, preto zawodowstwo w południowych Niemczech zyskało tytuł „dzikiego”.

trząsa rudą także brodą. Schiller pije chyba setną szklankę herbaty i popędza chłopców:

— Przedz, panowie, prędzej! Dzień się robi! Nie można było tego wszystkiego wcześniej przygotować?

Widocznie herbata uspokaja go, bo mówi to łagodnym głosem.

Brygada posługaczy znosi sprzęty do sceny w której **Kapitan z Kepenick** ma urządzić napad na burmistrza. Z góry zjeżdża jakaś bardzo kolorowa ściana, zupełnie niepasująca do dwóch już ustawionych, ciemno zielonych. Teraz wybuch wściekłością zaspany Daniłowicz, podobny do trupa, z artystycznie podkrążonymi oczyma:

— Wszystko to powinno być od rana przygotowane!

Jest tak zmęczony dobieraniem rekwizytów, że nie może nie nowego wymyśleć, tylko krzyczy jak najgłośniej, aby się choć trochę rozbudzić, i powtarza to samo, co niedawno mówił Schiller.

Wtedy podchodzi Woidan macha ręką na Daniłowicza i pokazuje na swoją głowę. Daniłowicz domyśla się, kiwa głową, że rozumie, wytrzeszcza oczy, podnosi do góry ręce, a wtem chwytając kaszel. Odchodzi w kąt, pluje między dekoracje i biegnąc z powrotem, ryczy:

— Krell, Krell, Krell!

Krell wyłazi z pomiędzy krzeseł, gdzie spał spokojnie, i pyta:

— O co chodzi?

— Gdzie kask dla mnie? — zapytuje Woidan.

Odzwa się Schiller:

— Dajcie spokój, panowie! Czyż on

każdego musi ubierać? Dzieci jesteście, czy co?

Uspokojony Krell, który, zdaje się, miał za zadanie zakup rekwizytów, wraca do swego kąta sepieliac:

— No, widzisz? Znajdź sobie! Leży gdzieś tam. Dziecko jesteś? Może ci jeszcze zapiąć rozporek?

Jaracz woła w jego stronę:

— Ty, Filonie, uspokój się!

A do mnie:

— Schiller to morowy chłop!

— Tak. Dlaczego jednak nie odpowie pan na zarzuty różnych pism? Zdaje mi się, że „Ateneum” pracuje jak może? Piszą naprzykład, że wszystko, co pan robi jest drobnomieszczańskie.

Jaracz się śmieje. Mówi:

— Tak, wiem, pisali, że się zacierwieniłem, gdy ktoś, podczas dyskusji z Schillerem, zawołał z pośród widzów: „A car Jaracz?” Gruba pomyłka! Ja się nie rumienię. Cere mam brązową. Dziewica już nie jestem, proszę pana.

— Dobrze — rzekłem — ale teatr robotniczy musi mieć jakąś stałą linię...

— Tak. A wtedy to innej sztuki nie było pod ręką — ja zaś polecałem na „Cara Lenira”, jako na dramat człowieka. Zrobił przewrót panie, a potem słowa: rewolucja — nie mógł wymówić.

Jaracz pochyla się ku mnie, podnosi ręce do gardła, dotyka swoich ust, rzezi. Gra śmierć Lenina. Po chwili szepcze:

— To tak samo, jak Napoleon na świętej Helenie... A mnie przedewszystkiem pociąga dramat konfliktu, panie tego...

Oparł się o poręcz krzesła przed sobą, potem wyciągnął przed siebie prawą rękę, jakby chciał coś pochwycić. Zro-

zumiałem go aż nazbyt dobrze. Chciał powiedzieć: Ja nie umiem organizować. To mnie irytuje, niecierpliwi. Jestem tylko aktorem. Ale pewnie, że wolalbym grać rolę proletariusza, niż mieszcuchów. — Odezwał się:

— Mam wielkie poczucie krzywdy ludzkiej...

Milczałem.

— A drobnomieszczańinem nie byłem nigdy. Ojciec mój był nauczycielem wiejskim pod Tarnowem. Jako dziesięcioletni chłopak, poszedł w świat z głodnego domu. Sam się wszystkiego dobił. Pochodzę ze zwycięzczego plemienia proletariatu!

Nie podnosiłem głowy. Wtem podłoga zajaśniała pod moimi stopami. Zapalono światło.

— Panie dyrektorze — mruknąłem. Chciałem go jeszcze o coś zapytać, ale właściwie to już wiedziałem wszystko. Daniłowicz wrzasnął:

— Pan Jaracz do sceny napadu! Podniosłem głowę. W zdumieniu cofnąłem się. Człowiek, siedzący obok mnie, nie był już Jaraczem. Powoli podniósł się z krzesła wyraz twarzy miał nonszalancki, złośliwy. Ręce oparł na biodrach. Kapitańskim, twardym krokiem poszedł w stronę sceny.

— Zgasić widowienie! — woła Schiller.

— No, panie Głowacki, oświetlaj pan bez tej swojej kartki!

Spojrzałem na okna. Przez szpary w zamkniętych okiennicach przedzierał się niebieski świt. Przejął mnie chłód. Szczelnie otuliłem się płaszczem. Potem już nie odrywałem oczu od sceny.

TADEUSZ GLĄDYCH.

## Próba generalna w „Ateneum”

(Ze Stefanem Jaraczem rozmowa w ciemnościach)

(Dokończenie).

Wogóle — siedłem wszędzie, gdzie był jakiś ruch w teatrze. Po powrocie z Rosji, w dwudziestym drugim, wstąpiłem do „Reduty”. A gdy Osterwa wziął „Narodowy”, grałem z nim przez cztery lata. Ale to było wielkie chamsstwo. Cholera mnie brała, że Osterwa, jakby stworzony do robienia teatru rewolucyjnego, babrze się z taką pompą w tych świństwach. Te bzdury, reprezentacyjność narodowa — szlag mnie trafia.

W tej chwili Schiller znów zaczął przywoływać Głowackiego:

— Panie Głowacki! Głowacki!

— Idę, dyrektorze!

— Gdzie pan jesteś, do wszystkich djabłów!

— Tu!

Skądś z góry, z pomiędzy fałd drapeży, spływa postać w rozdartej na plecach koszuli i w spodniach, wysoko pod kasany.

— Wie pan, jak oświetlać?

— Wiem, dyrektorze! Już ja się zorientuję! Mniej więcej pamiętam.

— Jakto? — Schiller chwytła się za głowę. — A gdzie kartka? Wszystko panu spisałem! Pokażno pan ją!

— Nie mam, dyrektorze! Zostawiłem niechcący w drugiej marynarce.

— Cholera! — Schiller wali pięściami w rampe. — A głowy pan nie zapomniał przypadkiem?

Głowacki stoi przez chwilę jeszcze,

a potem odchodzi, mrużąc: — Każdy by zapomniał w drugiej marynarce.

— Dał mu bobu — mówi do mnie Jaracz.

— Słyszałem, że pan zerwał spektakl — nawiązuję — ale z jakich pobudek? Co pana do tego skłoniło? Podobno była to fantazja...

— Co mnie skłoniło? To właśnie! — Jaracz macha rękoma. — Ta maskarada! A wtedy? A to tak. Cholera mnie szarpie! Nie mogłem dłużej znosić tej całej błagi. Psiakrew! — krzyknąłem już przed samem wejściem. Zerwę to draństwo i pójdę w świat — w całą Polskę... I zawróciłem...

— Dostał pan dymisję?

— Noo! Ale dobrałem sobie grupkę: Dziełowski, Górski, Hakowska, Juraszek, i lu — po prowincji ze „Szczęściem Frania”. Dopiero zrobiłem się sławny. Szyfman wziął mnie do „Artystów” — taki bzdurny wodewil amerykański, ale jak szedł! Kraków, a wreszcie, w trzydziestym roku związałem się z „Ateneum”. Miałem wtedy trzydzieści tysięcy widzów, uzbierano grosza — wsadziłem w „Ateneum”. Teraz mam pięćdziesiąt tysięcy i wszystko w porządku, o, patrz pan! Woidan.

Z garderoby wyszedł jakiś olbrzymi aktor w mundurze żandarma niemieckiego, z gołą, rudą głową, brodaty.

Przygląda się robocie na scenie i po-

**WARUNKI PRENUMERATY:** w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr. **CENY OGŁOSZEŃ:** Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej: 60 mm. gr. 30, drobne za wiersz 20gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: WACŁAW CZARNECKI.

Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w Drukarni Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik”, Warecka 7.